

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Rok XII.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA 1929 R.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Piotrkowska 106

Nr. 241

## O usprawnieniu obrad sejmowych

myśli marszałek Daszyński, który wystąpił  
Z PROJEKTEM ZMIAN W REGULAMINIE

Po otwarciu sesji marszałek zwoła posiedzenie klubów na naradę

(Własna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Marszałek sejmu p. Daszyński przesłał do przewodniczących poszczególnych klubów projekt zmian, jakie przeprowadzić należy w regulaminie obrad sejmu. Projekt wysuwa jako cel usprawnienie prac, zwłaszcza w czasie sesji budżetowej. Z projektu marszałka Daszyńskiego na uwagę zasługują zwłaszcza następujące postanowienia, jakie miałyby wejść do nowego regulaminu, a mianowicie:

W art., dotyczącym wyboru marszałka sejmu, ma być wstawione uzupełnienie, które powiada, że zadaniem marszałka sejmu jest przewodniczenie w obradach, strzeżenie godności i praw sejmu, zastępowanie sejmu na zewnątrz, oraz piecza nad działalnością, przekazana sejmowi przez konstytucję i ustawy.

Inny artykuł regulaminu ma być uzupełniony ważnym postanowieniem, według którego projekt ustawy, wniesiony przez rząd, musi być odesłany do komisji. Jak wiadomo, według postanowień dotychczasowych, izba głosuje także w pierwszym czytaniu nad kwestją czy projekt rządowy ma być odesłany do komisji, a zdarzają się wypadki, że przechodzi wniosek, odrzucający projekt ustawy a limine

### SPOSÓB GŁOSOWAŃ.

Dotychczasowy regulamin nakazuje odbywanie trzeciego czytania na posiedzeniu następnym, względnie dopuszcza trzecie czytanie w tym samym dniu, kiedy się odbyło drugie, a to wówczas, kiedy niema sprzeciwu. Projekt marszałkowski powiada, że na wniosek marszałka sejmu i trzecie czytanie każdego projektu ustawy może się odbyć na tem samym posiedzeniu, na którym odbyło się drugie czytanie.

Artykuł, dotyczący interpelacji, projekt marszałkowski uzupełnia instytucją krótkich zapytań do rządu, które mają być zapisane do księgi zapytań w której również będzie pomieszczona odpowiedź rządu. Marszałkowi ma przysługiwać prawo decyzji czy interpelacja ma

być zgłoszona jako krótkie zapytanie.

### SPRAWY POZA PORZĄDKIEM DZIENNYM.

Według dotychczasowej normy sprawy nie objęte porządkiem dziennym mogą wejść pod obrady tylko wtedy, jeżeli się nikt z posłów temu nie sprzeciwi. Projekt zmiany regulaminu powiada natomiast, że na wniosek marszałka sejmu sprawy nie objęte porządkiem dziennym mogą być wzięte pod obrady za zgodą izby.

### PRELIMINARZ BUDŻETOWY.

Artykuł dotyczący obrad

nad preliminarzem budżetowym ma otrzymać ważne uzupełnienie, według którego marszałek może odmówić przyjęcia poprawki poselskiej, która nie została zamieszczona w sprawozdaniu budżetowym. Po stanowienie to ma przeciwdziałać potopowi poprawek, jakie się pojawiają w czasie rozprawy w izbie w drugim czytaniu. Nadto projekt zmiany regulaminu proponuje, ażeby komisja budżetowa miała prawo wybierania oprócz przewodniczącego, trzech jego zastępców, a nie jednego, jak się ma rzecz z innymi komisjami.

Co się tyczy prawa zwolę-

wania komisji, to rzecz ta jest unormowana w projekcie marszałkowskim, jak następuje: Komisję zwołuje przewodniczący lub jego zastępca. W razie, gdyby ani przewodniczący ani zastępca komisji nie zwoływał wówczas marszałek, ażeby zapewnić komisji normalny bieg pracy, zwołuje komisję i przewodniczącego jednego z posłów.

### OBRADY W KOMISJI.

Osobny artykuł ma unormować obrady w komisji budżetowej. Przewiduje on możliwość uchwalenia dla obrad komisji budżetowej własnego re-

gulaminu wewnętrznego, który obowiązuje w okresie prac komisji. Jeżeliby komisja budżetowa na czas nie przedłożyła sprawozdania pełnemu sejmowi, natenczas marszałek może wziąć pod obrady pełnego sejmu preliminarz z przedłożeniem rządowym. Wyznacza on wtedy generalnego sprawozdawcę oraz sprawozdawców poszczególnych części preliminarza, a w czasie obrad izby nad preliminarzem, izba rozstrzyga większością głosów, czy poprawki poselskie, wniesione podczas dyskusji, nadają się do głosowania czy też nie.

Wreszcie w artykule, dotyczącym sądu honorowego, proponowane jest uzupełnienie, wedle którego strony mogą sobie wybierać obrońców podczas rozprawy przed sądem honorowym.

Marszałek sejmu po zwołaniu sesji ma zamiar zwołać przewodniczących klubów i ułożyć z nimi sposób postępowania dla przeprowadzenia zmiany regulaminu.

W obronie Wolności i Demokracji

## TRZY WIELKIE WIECE P. P. S.

W WARSZAWIE I LWOWIE

Robotnicy domagają ustąpienie gabinetu Świtalskiego

Warszawski koresp. „Głosu Polskiego“ (S) telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie dwa wielkie wiece P.P.S. i Bundu w związku z obecną sytuacją polityczną.

Jeden w teatrze Kamińskiego a drugi w sali związku zawodowego kolejarzy.

Obydwa wieca zgromadziły olbrzymie rzesze proletariatu miasta Warszawy sale wypełnione były „po sufit“.

Na wiecu w teatrze Kamińskiego przemawiali pos. Zarem

ba oraz ławnicy Alter i Erlich oraz kilku innych mówców.

Po wiecu, który odbył się w zupełnym pokoju uchwalono jednomyślnie rezolucję, która W OSTRYCH SŁOWACH POTEPIŁA METODY POSTĘPOWANIA OBECNEGO RZĄDU W STOSUNKU DO LUDU ROBOTNICZEGO, domagała się ustąpienia obecnego rządu i aprobowała wniosek o votum nieufności dla gabinetu Świtalskiego.

Drugi wiec w związku z awodem kolejarzy, był wiecem

między socjalistycznej. Jako mówcy wystąpili: senator Strug, senator Kopciński i poseł Liberman.

Na wiecu uchwalono rezolucję analogiczną do rezolucji w teatrze Kamińskiego.

LWÓW, 20.10. (A. W.) Dziś w gmachu posejmowym odbyło się zgromadzenie, zwołane przez P.P.S. Przemawiał poseł Barlicki, w tonie bardzo agresywnym.

Powzięta została rezolucja, iż P.P.S. nie życzy sobie dyktatury, domagając się rządów

## POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA

Poseł Rauscher składa w Berlinie raport

BERLIN, 20.10. (Tel. wł.) Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, przybył dziś do Berlina w celu złożenia rządowi Rzeszy raportu ze stanu rokowań o traktat handlowy z Polską.

Poseł Rauscher wyraził się miał z zadowoleniem o obecnym stadium rokowań.

W tutejszych kołach politycz-

nych mówią, że zakończenie rokowań zależy w chwili obecnej „tylko od załatwienia niektórych kwestji gospodarczych“.

Czy jednak te „niektóre kwestje gospodarcze“ nie zaważą najwięcej na szali, to jeszcze pytanie.

W każdym razie tutejsze sfery polityczne zapatrują się na obecny przebieg rokowań doś-  
syć optymistycznie.

W związku z przybyciem posła Rauschera do Berlina wyraża „Berl. Tageblatt“ przekonanie, że wobec pomyślnego rozwoju rokowań w Warszawie, zapewne i rokowania likwidacyjne w Paryżu przybiorą obrót pomyślniejszy, a ostatnie zarządzenia władz polskich wobec Niemców w Polsce staną się również przedmiotem dyskusji.

### Wyrok skazujący w sensacyjnej sprawie o ojcostwo studenta Halsmana

INNSBRUCK, 20.10. (Tel. wł. „Głosu Polskiego“). Po czterodniowych rozprawach tutejszy sąd karny wydał wyrok w sprawie studenta Halsmana, oskarżonego o ojcostwo. Pierwotny wyrok opiewał na 10 lat ciężkiego więzienia.

Lawa przysięgłych ośmiu głosami na dwanaście potwierdziła winę oskarżonego, trybunał, po zastosowaniu całego szeregu okoliczności łagodzących, skazał Halsmana na 4 lata ciężkiego więzienia.

Jak wiadomo, Halsman oskarżony był o to, że podczas wybieżki w górach zepchnął w przepaść swego ojca, który poniósł śmierć na miejscu.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI“

# RADIO

## WIADOMOŚCI

**LONDYN.** Bawiący tutaj znakomity śpiewak Szaljamin ciężko zaniemógł na zapalenie gardła. Lekarze twierdzą, iż stan ten może mu uniemożliwić dalszą jego karierę śpiewaczą.

**PARYŻ.** „Humanité” donosi, że przeciw powieściopisarzowi francuskiemu Barbusse wytoczono proces o zdradę stanu.

Dziennik twierdzi, że proces ten stoi w związku z jego działalnością w francuskiej partii komunistycznej.

**PARYŻ.** Rząd hispański udzielił tow. „Tansaereau Colon” na 40 lat koncesji na urządzenie regularnej komunikacji balonowej między Hiszpanią i Ameryką Południową, która ma być w ciągu dwu lat podjęta przy użyciu dwu sterowców.

Towarzystwo zobowiązało się wysyłać miesięcznie po jednym sterowcu w obie strony. Gdyby frekwencja podróżnych była wielka, muszą sterowce odchodzić tygodniowo, zabierając najmniej 40 pasażerów i 40 ton bagażu.

**BERLIN.** Prasa komunistyczna donosi, że podanie Trockiego o ponowne przyjęcie do rosyjskiej partii komunistycznej zostało odrzucone. B. ambasador sowiecki w Paryżu Rakowski, który niedawno temu razem z Trockim wystosował podanie, został aresztowany w Saratowie przez czerezwyczajkę i deportowany do miejscowości Barnaul, położonej o 350 klm. na południe od Tomska.

**WIEN.** Z Białogrodu donoszą, że rada gminna m. Niszu odbyła nadzwyczajne posiedzenie i uchwaliła nazwać główną ulicę w tym mieście nazwiskiem straconego w Poli przez włochów, słowemca, Włodzimierza Gortana.

**JAKOHAMA.** Rząd japoński postanowił zredukować o 10 procent wszystkie zarobki urzędników, płatnych przez skarb państwa, a wynoszące ponad 1000 jenów (t. j. ponad 4,400 zł.) miesięcznie.

Decyzja ta wejdzie w życie w roku fiskalnym 1930-31 i dotyczyć będzie nie tylko urzędników cywilnych, lecz również armię i marynarkę.

Wedle obliczeń fachowców, obniżenie płac urzędniczych pociągnie za sobą oszczędność 12 milionów rocznie, t. j. ponad 50 milj. złotych.

W przededniu zimy światu grozi brak węgla

# W ŚWIECIE CZARNYCH BRYLANTÓW WRE

## Zatarg w polskim przemyśle górniczym Możliwość strajku górników angielskich

**KATOWICE, 20.10.** (Telef. od własnego koresp. „Głosu Polskiego”) Odbyła się tu konferencja przedstawicieli „Centralnego związku górników” z „Zespołem pracy” w Katowicach na Górnym Śląsku. Na konferencji uzgodniono wspólne stanowisko wszystkich związków, co do orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie podwyżki płac górników.

W rezultacie narad przyjęto jednomyślnie wspólną rezolucję posła Stańczyka i prezesa „Zespołu pracy”, senatora Grajka.

Rezolucja ta brzmi:

„Zespół pracy oraz „Centralny związek górników”, na wspólnej konferencji, odbytej w dniu 119 października b. r. w Katowicach uchwała, co następuje:

Wyrok wydany przez komisję arbitrażową i zatwierdzony przez ministra pracy w

sprawie podwyżki płac, przyznający górnikom 4 proc. podwyżki należy odrzucić ze względu na niskie płace w przemyśle węglowym, oraz ze względu na termin trwania rozstrzygnięcia do roku 1931.

Wobec tego wymienione organizacje domagają się stanowczo zrewidowania wydanego wyroku i ponownego skierowania sporu do definitywnego i bezpośredniego załatwienia pomiędzy pracodawcami z jednej a związkami górników z drugiej strony. Podpisane związki wzywają klasę robotniczą w górnictwie, ażeby poparła stanowisko związków, a w razie gdyby nie dano ustępstw możliwych do przyjęcia, robotnicy byli gotowi do podjęcia takich kroków, które zmuszą przemysłowców i rząd do uwzględnienia słusznych postulatów górników.

Wczoraj w niedzielę, odby-

wyły się zebrania delegatów. Na zebraniach tych zapadły uchwały co do dalszego postępowania górników.

**LONDYN, 19.10.** (Tel. wł. „Gł. Polskiego”). Zatarg węgla w Anglii zaostrza się coraz bardziej. Związek górników angielskich zażądał zniesienia prawa o 8-godzinym dniu pracy w kopalniach i przywrócenia 7-godzinnego dnia roboczego. W zakresie płac zażądano zastąpienia układów okręgowych przez jeden ogólny układ obowiązujący na terenie całej Anglii, a ustanawiający płace minimum. Ponadto górnicy domagają się całego szeregu ulepszeń w warunkach pracy w kopalniach.

Pracodawcy są przeciwni przywróceniu 7 - godzinnego dnia pracy, chyba że zmniejszenie to pociągnęłoby za sobą także odpowiednie obniżenie

płacy. Odmawiają również uregulowania kwestji płac w sposób jednolity dla całej Anglii i opracowali plan reorganizacji sprzedaży oraz rozdziału węgla, które to wnioski przedstawili rządowi angielskiemu do akceptacji.

Socjalistyczny rząd angielski zajął wobec zatargu stanowisko oportunistyczne. Wyłoniony z rządu komitet górniczy, po licznych konferencjach z pracodawcami i robotnikami, przedstawił obszerne sprawozdanie całemu gabinetowi angielskiemu, zgromadzonemu pod przewodnictwem ministra skarbu Snowdena.

Kompromisowe wnioski zaproponowane przez rząd nie znalazły przychylnego przyjęcia wśród delegatów organizacji górniczych. Porozumienia dotychczas nie osiągnięto, rozmowy z przedstawicielami górników trwać mają jeszcze w przyszłym tygodniu.

Trzeba podkreślić, że przedstawiciele związku górników Smith i Cook wygłosili mowę, w których wypowiedzieli otwartą wojnę właścicielom kopalni i postawili im niejako ultimatum. To samo stanowisko zajęli oni wobec rządu, któremu zarzucają, że coraz bardziej odchyła się on od ruchu robotniczego i że staje się daleko cięższym i bardziej nieprzejednanym dla robotników, niż poprzedni rząd konserwatywny.

## Zniżenie stawek i reforma podatku obrotowego

### Wkrótce rada ministrów rozpatrzy odcinający projekt

W ministerstwie skarbu kończy się praca nad przygotowaniem projektu ustawy, reformującej podatek obrotowy. W najbliższym czasie projekt ten znajdzie się na stole obrad rady ministrów.

Wytyczną nowego projektu — jak donosi jedno z pism — jest tendencja do odciążenia handlu. Wyrazem jej jest zmniejszenie jednoprocentowego podatku od hurtu do połowy.

Jednocześnie obniżony będzie do 1 proc. podatek obrotowy od przedsiębiorstw detalicznych i operacji bankowych z wyjątkiem operacji walutowych, dewizowych i papierami wartościowymi. Ta ostatnia zmniejsza obowiązywać ma dopiero od roku 1931.

Projekt kładzie duży nacisk na ścisłe określenie wszelkiego rodzaju pojęć handlowych i uniknięcie w ten sposób nieporozumień, powstających z niejasnych definicji.

Np. projekt definiuje szczegółowo pojęcie hurtu, przyczem zwróca nieco jego interpretację obecną. Operacją hurtową wedle nowego określenia — jest trwała sprzedaż większej ilości towaru w celu dalszej odsprzedaży, albo też przeróbki. Sprzedaż większej ilości towa-

ru dla celów własnych odbiorcy (wyjawszy przeróbkę produkcyjną) nie jest operacją hurtową.

Nowela do ustawy przewiduje pełnomocnictwa dla ministerstwa skarbu w zakresie nakładania podatku (aż do wysoko-

ści 6 proc.) na towary importowane. Ten punkt projektu poddyktowany jest chęcią osłabienia przywilejów, jakimi cieszą się importerzy zagraniczni w swoich krajach, co pozwala im skutecznie konkurować z wytwórczością polską.

### Zamiast posłów—ambasadorzy



Nasz obecny poseł w Londynie, minister K. Skirmunt, zgodnie z zarządzeniami obu rządów — wielkobrytyjskiego i pol-

skiego — zostanie podniesiony do godności ambasadora przy dworze królewskim angielskim

## Habibullah zakuty w kajdany

### czeka wyroku śmierci w Kabulu

**LONDYN, 20.10.** (A. W.) Z Kabulu donoszą, że wysłannicy Nadir Chana ujęli samowładczego króla Afganistanu, Habibullaha.

Habibullah został zakuty w kajdany i wraz z rodziną odesłany do Kabulu.

Habibullah stanie przed sądem, który powoła specjalnie Nadir Chana. Obalony król bę-

dzie sądzony za wywołanie buntu przeciw Amanullahowi, oraz za obalenie go.

Przypuszczają, że grozi mu za to kara śmierci.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

**MOSKWA.** Wczoraj w ciągu kilku godzin padał w Moskwie śnieg. Temperatura była poniżej zera.

**WIEN.** Z Białogrodu komunikują, że król Aleksander przyjął na posłuchaniu deputację chłopską, złożoną z 60 osób, zgodził się na objęcie protektoratu nad chłopskimi związkami spółdzielczymi i wręczył deputacji, w swoim i obu swych synów imieniu, znaczną sumę na cele chłopskie.

**WIEN.** Donoszą z Bukaresztu, że przyjazd tutejsze koła polityczne z bardzo ważnymi rokowaniami, jakie przeprowadzić ma min. Zaleski z tutejszemi sterami rządowymi.

Oprócz kwestji politycznych, poruszy min. Zaleski sprawę polsko-rumuńskiego traktatu handlowego, polskiego ruchu tranzytowego przez Rumunię, oraz wwozu węgla polskiego do Rumunii.

**Zapiski**  
**codzienne**  
**Marszałek Piłsudski**  
**nigdy nie był**  
**socjalistą**

W jednym z pism ukazał się list p. dra Franciszka Bardla, b. ministra rolnictwa i jednego z dawnych przywódców „Piasta”, w którym enuncjacje, tyżące się stosunku marsz. Piłsudskiego do socjalizmu wywołały żywszy odzew. Powołując się na rozmowy, jakie miał z marszałkiem w latach 1915 i listopadzie 1918 dochodzi dr. Bardel do wniosku, że marszałek Piłsudski zarówno ideowo, jak i rzeczowo był socjalistą.

Z związku z tem p. min. Moraczewski zamieścił b. ciekawą uwagę na łamach „Przedświt”.  
Zdaniem ministra marszałek Piłsudski był nie tylko „już w r. 1915” lecz w ogóle zawsze i formalnie obcy obozowi socjalistycznemu, bowiem, jako socjalista, należał do frakcji rewolucyjnej PPS b. Kongresówki.

„Pozatem miał oświadczyć — pisze p. Moraczewski, — delegacji „Piasta” już jako Naczelnik Państwa, że nie uważa się za socjalistę ani rzeczowo, ani ideowo i że w Polsce obóz socjalistyczny w imię stać na właściwym miejscu. Głównie ze swej strony dodam, że Piłsudski nie tylko mógł, ale obowiązany był oświadczyć tak, nie tylko już jako Naczelnik Państwa, lecz już jako komendant Legionów.”

Co się tyczy stosunku marszałka Piłsudskiego do spraw robotniczych, to stwierdza p. Moraczewski, że stosunek ten jest nacechowany pełnym zrozumieniem tych zagadnień ze strony marszałka.  
„Ile razy teraz właśnie — po maju” — chodzi o wprowadzenie jakichś ustaw, czy rozporządzeń, mających na celu dobro klasy robotniczej, to sprawy te miały i mają zawsze gorącego oredownika w marszałku Piłsudskim.”  
Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie ustep oświadczenia p. ministra Moraczewskiego, który uważa przedwojenną frakcję rewolucyjną PPS za organizację, której był obcy socjalizm. A przecież przedwojenną na PPS frakcja rewolucyjna, pów względem programu posiadała charakter klasowy.

**Znęcanie się nad polskim robotnikiem — uchodzi bezkarnie**

Z wielkim zainteresowaniem śledziła polska opinia i prasa w Ameryce przebieg rozprawy przed sądem w Pittsburgu przeciwko trzem policjantom pewnej kopalni, którzy zamordowali i okrutnie znęcali się nad polskim górnikiem, Janem Borkowskim.

Z procesu tego zamieścili piśmie obszernie sprawozdania, opisując zeznania świadków, zwłaszcza lekarza, który opatrywał rany Borkowskiego i skreślił obraz okrucieństwa funkcjonariuszów policji kopalnianej.

Mimo, że przebieg rozprawy wykazał winę zbrodniarzy, ława przysięgłych uniewinniła ich, wobec czego z protestem wystąpił prokurator, oświadczając, że albo przysięgli wykazali brak wszelkich kwalifikacji na sędziów, albo bali się wydać wyrok potępiający oskarżonych. Sędzia Gray, przewodniczący rozprawy, przychylił się do wywodów prokuratora i zawiesił orzeczenie wstępnych, kierując sprawę przed inną ławę przysięgłych.

Fakt ten, rzadki w sądownictwie, wywołał wielką sensację.

**Nicea—Paryż—Wiedeń—Berlin—Warszawa**

**oto groźny teren działalności szpiegów sowieckich**

Szpiegostwo sowieckie zorganizowane jest we wszystkich krajach z niezwykłą precyzją.

Znany dziennikarz paryski Bourcier stwierdza, że zarówno w Paryżu, jak i w innych stolicach europejskich roi się od szpiegów, którzy przeważnie rekrutują się z kół emigrantów rosyjskich.

Nie brak wśród nich dawnych dygnitarzy carskich, którzy obecnie są na usługach G. U. P.

Wśród szpiegów królują kobiety — piękne, eleganckie, pomętne, przeważnie o arystokratycznych nazwiskach rosyjskich.

Charakterystyczną postacią wśród szpiegów niewieścich, grasujących z ramienia G. U. P. pomiędzy Niceą, Paryżem, Wiedniem, Berlinem i Warszawą jest hrabina Dangelikowa, używająca również nazwisk „Wiszniewska” i „Kapnist”.

Hrabina Dangelikowa, była damą dworu carowej, cudem rzekomo ocalała z masakry w

Jekaterinburgu, przybyła pewnego wieczora w 1927 r. do Nicei, do w. księcia Andrzeja, prosiąc go o gościnność.

Opowiadała, że w pociągu zgubiła towarzyszących jej przyjaciół.

Uwierzono jej i przyjęto. Pozostawała w Nicei sześć miesięcy, dopóki nie zainteresowała się nią policja francuska. Wtedy zniknęła, aby po pewnym czasie wypłynąć w Paryżu znowu jako hrabina, ale pod 10 różnymi nazwiskami.

Przedstawiała się jako emigrantka z Rosji, która uciekła przed bolszewikami. Rosjanom, zamieszkałym w Paryżu udzieliła dokładnych wiadomości o ich krewnych i przyjaciółach pozostałych w Bolszewji. Przyjmowano ją owacyjnie, a G. U. P. otrzymywało obfity materiał.

Potem znowu interwencja policji i hrabina znika. Pojawia się w Belgradzie, gdzie kolportuje zdumiewającą wiadomość o ocaleniu całej rodziny carskiej,

która jakoby ukrywa się, oczekując wyzwolenia.

W emigranckich pismach rosyjskich ukazują się artykuły o tem cudownym ocaleniu. Tworzy się nawet oddział, mający za zadanie uwolnienie Romanowych. W Paryżu opowiadają mnóstwo sensacyjnych historii na ten temat, cytując daty i nazwiska.

Książę Dołgorukow, który wjechał do Rosji, aby odwiedzić rodzinę — zaginął bez śladu. Tak samo hrabia Jarosławski. Pułkownik armii carskiej Mikołaj Monkowicz, skarbnik „Związku monarchistów rosyjskich” zniknął nagle z Paryża i obecnie wyszło na jaw, że znajduje się w Moskwie i służy w armii czerwonej.

Sprawa tajemniczego samobójstwa obywatela sowieckiego Lambowa — stać się może również punktem wyjścia dla wysłędzenia sieci szpiegowskiej bolszewickiej, która Polskę okrywa gęściej jeszcze pono aniżeli inne kraje Europy.

**Z wystaw sztuki**



**To i owo**

**Car-zwycięzcą pod Grunwaldem**

Niedawno pisaliśmy o tem, jak to Sobieski... — wedle niemieckiego pisma — „przegrał z Turkami pod Wiedniem”. Obecnie dowiadujemy się nowego interesującego, a dotychczas nieznanego szczegółu historycznego, tym razem z ust b. rosyjskiego gen. Daniłowa.

Oto w rozmowie ze sprawozdawcą wiedeńskiego „Neues Wiener Journal” stwierdził ten nikomu bliżej z rozgłoszonych czynów wojennych nieznanym generał, wychowany na „znakomitych” podrecznikach historycznych w rodzaju Howajskich, że bitwa pod Grunwaldem zakończyła się zwycięstwem armii carskiej (!!).

Nie dziwnego, że gen. Daniłow, wychowany na Howajskim, uważa, że skoro pod Grunwaldem Niemców pobito, to mógł to uczynić tylko jakiś car. Rzecz gorsza, że twierdzenia tego redakcja „Neues Wiener Journal” nie uznała za potrzebne sprostować, jakkolwiek bitwa pod Grunwaldem i Kanenbergiem należy także do historii narodu niemieckiego, a średnio wykształcony Niemiec powinienby wiedzieć, z jaką armią zmagały się zastępy Ulryka v. Jungingen, i jaki to „car” nią dowodził.

**Poetyczny manifest nowego rządu afgańskiego**

Nadeszła do ministerstwa spraw zagranicznych depesza od afgańskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zredagowana w języku angielskim, ale przypominająca styl wschodni. Charakteryzuje ona sytuację obecną w Afganistanie i brzmi jak następuje:

„Z łaski Boga Najwyższego działania armii afgańskiej pod dowództwem gen. Szachwai - Khana i jego brata Schachmah Muda - Khana, odebrały Kabul od gen. Bacha - Saqao (Chabiullah). W dniu 10 października Arca była bombardowana, a 13-go października Bach - Saqao pokrzywiony ze swego rodzaju na i swym dworem uciekł. Uciekła również część jego wojsk, a reszta poddała się rycerskiej armii Afganistanu. Większość ministrów Bach - Saqao poddała się osobiście.

Rząd okazał wyrozumiałość i łaskę partiom przeciwnym. Kandahar, Kabuch, Ghazni, prowincje południowe i Dżelalabad. Hazarat wszystkie są w naszym posiadaniu, inne są już zniecheczone do rządu Bach - Saqao i oczekują rozkazów do rządu centralnego.

**MAC DONALD**

**jest przemęczony oficjalnymi przyjęciami w Kanadzie**

**Wspomnienie z przed laty i czerwone skarpetki**

OTTAWA, 20. 10. (Tel. wł. Głosu Polskiego).

Wśród kilku osobistości, którym premier angielski, Mac Donald, złożył wizytę, zanim opuścił Stany Zjednoczone, znajdowała się również miss Lillian Wald, która posiadała w Westport, a która Mac Donald zna od roku 1896, tj. roku swojej podróży poślubnej.

Gdy premier angielski przybył w odwiedziny do miss Lillian Wald, ta przypomniła mu epokę, w której Mac Donald nosił czerwoną krawatkę i czerwone skarpetki.

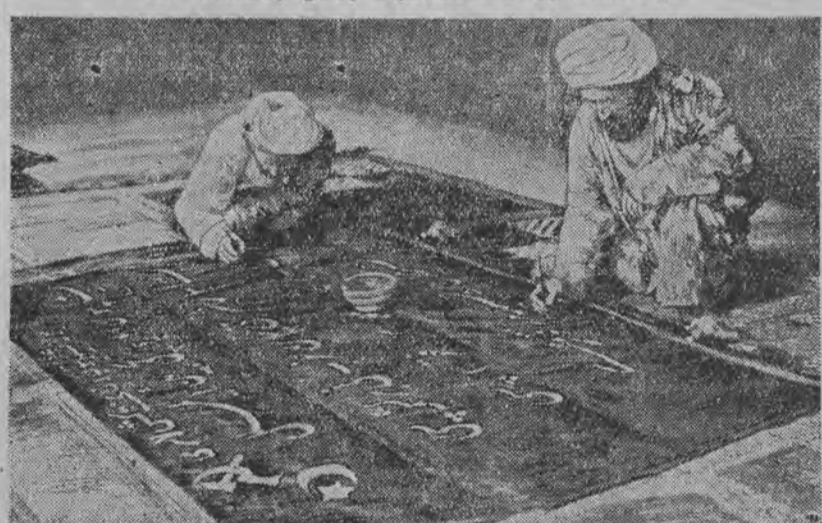
„I czerwoną krawatkę i czerwony od stóp do głów! — dorzuciła miss Lillian Wald, śmiejąc się szczerze.

W Rochester, gdzie Mac Donald wysiadł na chwilę z pociągu, aby odpowiedzieć na owacje setek zebranych na stacji osób, naczelnik stacji dał hasło do odejścia pociągu, nie zorientowawszy się, iż premier angielski znajduje się jeszcze na peronie. Pociąg, ujechawszy już kawalek, musiał nawrócić, celem zabrania spóźnionego gościa.

LONDYN, 20. 10. (Tel. wł. „Daily Mail” donosi z Ottawy, że otoczenie Mac Donalda jest silnie zaniepokojone o zdrowie premiera. Ostatnie przyjęcia, a specjalnie przyjęcia publiczne, osłabiły go do tego stopnia, że wszystkie następne przyjęcia musiały zostać odwołane.

**Najmłodsza republika sowiecka**

Mieszkańcy przy rękodziele dywanowym



Wedle urzędowego zawiadomienia rządu sowieckiego została proklamowana w Z. S. R. R. nowa republika Dardżegistan. Przystąpiła ona do unii sowieckiej na tych samych warunkach, co inne autonomiczne republiki. Dardżegistan posiada 155 tys. kilometrów kwadratowych i przeszło milion mieszkańców. Ilustracja nasza przedstawia rękodzielników dardżegistańskich przy pracy nad dywanem, na którym, obok orientalnych, umieszczają motywy bolszewickie.

**LUDZIE WALDEMARASA**

**ZAMORDOWALI CZŁOWIEKA**

**który za wiele wiedział o Waldemarasi**

WILNO, 20.10. (A. W.) Na odcinku granicznym Orany dn. 17 bm. został aresztowany przez straż litewską niejaki Dołowskiej, b. emigrant rosyjski, ścigany przez policję litewską za rzekome uprawianie szpiegostwa.

Aresztowanego Dołowskiego

osadzono w strażnicy Brudziele, dokąd przybył specjalny urzędnik litewski celem przeprowadzenia badań. Dołowskiej w czasie śledztwa miał złożyć rewelacyjne zeznania kompromitujące w niezwykły sposób Waldemarasa oraz litewskie

ministerstwo spraw zagranicznych.

Po złożeniu zeznań, Dołowskiej zginął ze strażnicy w tajemniczy sposób. Krają pogłoski, że został on zamordowany przez ludzi Waldemarasa, którzy obawiają się ogłoszenia prawdy.

# ZŁOTO Z NICZEGO

chciał fabrykować sprytny „alchemik” XX wieku  
Oszusta zdemaskowano

Całe Niemcy znajdują się pod wrażeniem rewelacji adwokata dr. Pestalozza, który jest obrońcą znajdujących się w więzieniu, pod zarzutem oszustwa Franciszka Tausenda, jakoby mu się udało istotnie uzyskać złoto w drodze chemicznej.

Kim był Tausend? Człowiek ten miał przeszłość dosyć awanturniczą, był dawniej blacharzem, potem cudownym lekarzem, potem rzucił się z zapalem do badań chemicznych, ale uchodził za człowieka uczciwego, choć fantastycznego.

Przed pewnym czasem Tausend wystąpił z twierdzeniem, iż udało mu się przemienić ołów na złoto, a rozmaite koła arystokratyczne, przemysłowe i kupieckie dostarczyły mu znacznych sum na prowadzenie dalszych doświadczeń i na rozwinięcie fabrykacji złota. Między innymi także generał Ludendorff przyczynił się znaczną sumą.

Franciszek Tausend rozpoczął dalsze doświadczenia, ale czas upływał, a udziałowcy jego przedsięwzięcia nie widzieli skutków, przyczem drażniło ich szczególnie, że Tausend za ich pieniądze kupuje wille i żyje wystawnie.

To było powodem doniesienia do prokuratury i uwięzienia Tausenda. W więzieniu Tausend ciągle zapewniał, że jego metoda jest dobra i żądał, ażeby mu pozwolono na dowód prawdy, na co wreszcie w tych dniach się zgodzono.

Eksperyment odbył się w głównym urzędzie menniczym przy zastosowaniu materiałów, aparatów i narzędzi, poprzednio dokładnie zbadanych. Przy doświadczeniach był nie tylko sędzia, prokurator i władze policyjne, ale także dyrektor mennicy, wraz z drugim urzędnikiem, a obaj są zawodowymi chemikami. Po dwóch godzinach ostatecznej próby Tausend mógł wykazać kilka gramów złota, którego prawdziwość została uznana przez obecnych fachowców.

Tausend trzyma swoją receptę w tajemnicy, jednakże wiadomo z jego doświadczeń w

roku 1925, że pracował wedle dwóch sposobów.

Jednym było t. zw. postępowanie przy pomocy żywego srebra, przy którym Tausend stosował „tinctura - tincturum”, składająca się z ołowianego chloranu i z potasu wodorotlenowego. Te składniki Tausend topił razem z potasem i sodem, z dodatkiem żywego srebra, a po ponownym ogrzaniu mieszaniny okazywały się w niej drobne ziarna złota.

Wedle sposobu drugiego, wodorotlenek potasu, kwas tlenek żelaza były składnikami eksperymentu Tausenda, które mowa złota, którego prawdziwość została uznana przez obecnych fachowców.

mu jednakże nigdy się nie udało



Franciszek Tausend

to otrzymać złota więcej, niż 5 do 30 gramów.

Z tych danych uczeni będą mogli orzec czy wogóle w tym wypadku można mówić o uzyskaniu złota, czy też jest to jakieś oszustwo.

Co się zaś tyczy fizycznej możliwości oszustwa, to wnioskujemy pod tym względem, dodatnie lub ujemne, następcza opis wspomnianych doświadczeń urzędowych, jaki podał dziennikom monachijskim kupiec, Franciszek Rebay, który był przytem pomocnikiem Tausenda.

Rebay znajdował się w mennicy podczas doświadczeń Tausenda i powiada, że pierwsze go dnia, przed wstępniemi obliczeniami, Tausenda rozebrano aż do koszuli i szczegółowo zbadano, zaś jego, tj. Rebay'a, trzymano zdala od Tausenda.

Przez dwa następne dni Tausenda dwukrotnie wprowadzano do mennicy, gdzie już bez Rebaya, badał rozwój przygotowanych rozтворów chemicznych.

Dnia 3-go października rano Rebay stawił się w oznaczonym czasie w mennicy, gdzie zgodzono się, że po południu, razem z Tausendem, dokona ostatecznego eksperymentu. Na pół godziny przed rozpoczęciem, urzędnicy policji zbadali Rebaya, a to badanie nie ograniczało się do jego sukien, ale rozciągało się także na całe ciało, na uszy, nos, usta itd. Szczególniej badano złote błomy zębów Rebay'a i korony złote w jego ustach, czy siedza mocno i dobrze. Odebrano mu jego pierścionki, a potem, zamiast kamizelki i marynarki, dano mu zupełnie nowy płaszcz laboratoryjny.

Następnie, pod nadzorem policji, Rebay i Tausend przystąpili do pracy, podczas której Tausend był bardzo zdenerwowany, tak że chwilami Rebay musiał sam prowadzić eksperyment.

Kiedy obrabiany materiał uzyskał pewną dojrzałość, Rebay zbadał go pobieżnie i oddał obu urzędnikom mennicy, którzy, po obejrzeniu materiału, oświadczyli, że to jest czyste złoto.

Stosunek złota do ogólnej masy zużytego materiału był wprawdzie mniejszy, aniżeli przy dotychczasowych doświadczeniach, jednakże, zdaniem urzędników mennicy, był jeszcze ciągle zdumiewający.

## „Śliczny” obrazek amerykański

Na pociąg dażący po linię Lazedo-Nowy Orlean dokonano zamachu bandyckiego. Banda zbójcka dała przeszło 700 strzałów, na szczęście jednak nikt ze służby pociągu ani pasażerów nie został zabity ani ranny.

W jednym z wagonów, który został formalnie podziurawiony kulami jechało 45 dzieci z Mutterev do szkoły w N. Orleansie. Na odgłos strzałów i na wezwanie konduktora wszystkie dzieci pokładły się na podłogę ostrzelanego wagonu i w ten sposób uszły cało.

## 60 nagusów na ulicach miasta

W Cansza doszło do niezmiernie ciekawej demonstracji, która poruszyła całe do amerykańskie miasto, przyzwyczajone już do ekscesów zamieszkałej w niem sekty Dukoborów.

Sześćdziesiąt osób urządziło pochód całkowicie nago. Wśród paradujących nagusów było trzydzieści siedem dzieci, które oddano pod opiekę specjalnej dobroczynnej instytucji.

Demonstracja ta została urządzona jako nagi wyraz protestu przeciw aresztowaniu ośmiu liderów tej sekty. Kobiety i dzieci pojawiły się na ulicach nagi i mężczyźni zamierzali już rozebrać się do naga, lecz przeszkodziła im w tem policja kładąca dyjska uzbrojona w... bicze.

„Adamici”, nie mając żadnej inklinacji do zostania „biczownikami” drapnęli, gdzie pleprz rośnie.

Czytajcie!!!

„GŁOS POLSKI”

## Walka z ohydą współczesną



We wszystkich cywilizowanych krajach, w których prowadzona jest walka racjonalna z handlarzami żywym towarem, z kuplerstwem kobiet, oraz z gnijącą raną współczesnego społeczeństwa, t. j. z pro-

stytucją, dużą rolę odgrywa policja kobieca. I Polska idzie śladem tych nowych sposobów w zwalczaniu tego zbrodnictwa i hańbiącego godność ludzka procederu. Ażeby wytworzyć sztab odpowiednio przygotowanych kobiet - policjantów two-

żone są specjalne szkoły i kursy. Obecnie odbywa przeszkolenie nowa seria kandydatek. Na ilustracji naszej widzimy wykładowców i słuchaczki takiego kursu, który odbywa się obecnie w Warszawie.

## Ślub „na gapę”

Ofiara niezwyklego oszustwa padła w New - Canaan młoda irlandzka emigrantka Marvine Carey, pracująca w roli służącej w domu niejakich państwa Akin.

Poznała ona w trakcie tego Joe Pappicha 18-letniego młodzieńca, który bywając u niej w roli narzeczonego, skradł jej chlebobodawcom książeczkę czekowa, na którą zdołał podjąć 240 dolarów. Posiadłszy te pieniądze, zaproponował on dziewczynie wzięcie z nim ślubu, na co ta z radością się zgodziła. Ślub ten zawarty został w innym mieście i udzielił go jakiś mężczyzna ubrany w szaty księdza.

Po ślubie młode małżeństwo udalo się w poślubną podróż, z której gdy powrócili, Pappich usiłował podjąć znowu drugi czek, lecz tym razem kasjer miast mu wypłacić 120 dolarów, sumę, na którą czek opiekował, zawiadził policję i kazał aresztować oszusta.

Po aresztowaniu wyszło na jaw, że ślub zawarty przez Pappicha był fałszywy, gdyż udzielił go nie ksiądz, lecz jakiś inny oszust i pobrał za to 5 dolarów.

Niedoszła małżonka, gdy się dowiedziała o tej mistyfikacji, której została ofiarą, popadła w taką rozpacz i rozstrój nerwowy, że musiano ją umieścić w szpitalu dla umysłowo chorych.

# 300 milionów dolarów TRACĄ ROCZNIE AMERYKANIE

którzy wdają się w intery finansowe z... kobietami

Przed kilkoma tygodniami organizacje kobiece w Południowej Ameryce zostały poważnie zaniepokojone oficjalnym oświadczeniem odnosnym instytucji, że w przeciągu ostatniego roku stracono w Stanach Zjednoczonych 300 milionów dolarów na nieudanych spekulacjach, których głównymi bohaterkami były kobiety.

W Ameryce kobiety zajmują się również spekulacją giełdową. I dlatego amerykański „Doświadczalny instytut finansowy” postanowił dać kobietom możliwość praktycznego przygotowania do bankowych i giełdowych interesów i w tym celu zorganizował wielką wystawę w New Jorku. Na tej oryginalnej wystawie można obejrzeć weksle, papiery wartościowe, dokumenty handlowe i poznać dzięki objaśnieniom przewodników, wszystkie możliwe operacje finansowe. Gwoździem wystawy są wykłady przedstawicieli największych instytucji bankowych i finansowych. Mężczyźni pouczają kobiety, jak należy obchodzić się z pieniędzmi umieszczając swedochody itd.

Godnym podkreślenia jest

fakt, że kobiety uczęszają masowo na te wykłady, ale też wiele z pośród słuchaczek, zadaje lektorom podstępne pytania — czy nie zdarzało się nigdy im samym, w ich karierze finansowej uczynić fałszywego kroku i paść ofiara własnych lekkomyślnych spekulacji.

Opowiadają o tych new - jorskich kursach spekulacji, prasa angielska zaznacza, że kobiety angielskie, z których wielka część pracuje przy finansach, poświęcają jednak więcej uwagi i zainteresowania polityce. Od czasu, kiedy w skład gabinetu angielskiego weszła kobieta — miss Bonfield, jako minister pracy, niezliczona ilość kobiet Wielkiej Brytanii zaczęła marzyć o tej szczęśliwej chwili kiedy prezydentem ministrów zostanie również kobieta jedna z przedstawicieli ich płci. O takiej możliwości mówi członkini Izby Gmin, miss Ellen Wilkinson, która przyszła do przekonania, że jak i w łonie partii robotniczej, tak i pośród konserwatystów znajdują się kobiety, które mogłyby w powodzeniem stanąć na oścież rządu. Ciekawym jest fakt, że miss Wilkinson, wyolbrzymiając liczbę

kandydatek, godnych zajęcia stanowiska premiera ministrów, odrzuca kilka kandydat, które, jak się zdaje, mogłyby być przyjęte. Między innymi odpada kandydatura małżonki obecnego ministra skarbu Snowdena, gdyż ona, wedle słów miss Wilkinson, potrafi raczej panować, niż rządzić.

W każdym razie miss Wilkinson wyraża przekonanie, że kobieta — premier może spełniać swe obowiązki niegorzej, niż mężczyźni, którzy zajmowali dotychczas to stanowisko, i że ani jeden mężczyzna nie może tak szybko zawołać opinii publicznej na swą korzyść, jak potrafi to uczynić kobieta. Ale w naszych czasach kobiety nie mają jeszcze dość odwagi, aby wystawić swą kandydaturę na stanowisko premiera i najwidoczniej tożsamo przyszłe pokolenie urzędujących w praktyce te idee.

Wedle zdania miss Wilkinson, mianowanie premierem pierwszej kobiety nie okaże się wcale sensacją, a wprost przeciwnie, zostanie przyjęte przez świat jako najzwyczajsze zjawisko, które nikogo dziwić nie powinno.

MAURZYC DEKOBRA

18

ROMANŚ WSPÓŁCZESNY

## Serenada śmierci

Powieściowy dodatek codzienny  
: : „GŁOSU POLSKIEGO” : :

— Oh, ja nie jestem aż taka, jak na to wyglądam... To już taki mój genre; widzi pan, Lizetha Saujac zawsze mi mówiła: „Moja mała, nawet, jeżeli masz takie miękkie serce, że płaczesz nad katarynką, trzeba mieć l'air vache... Z mężczyznami trzeba się trzymać ostro... Im ty bardziej zgóry, tem więcej taki za tobą lata... No więc, widzi pan, musiałam mieć „l'air vache”, żeby dojść do czegoś. Ale, mówiąc między nami, to coś tak, jak fałszywy nos, który sobie przyklepam, kiedy idę między ludzi. W głębi duszy, jestem sobie takie głupie stworzonko, do obrzydliwości romantyczne, i nic na to nie mogę poradzić.

— Niema się czem martwić, panno Papriko. To taka śliczna rzecz, czyste serce, które po trafi jeszcze zadrgać wzruszeniem wobec czegoś, co jest tego warte.

— Może i tak, ale tym, które mają twardsze serca, dużo lepiej idzie. Naprzykład taka Lizetta Saujac, która powiada, że „prawdziwa miłość to prowa dzi do szpitala” i drwi sobie ze wszystkiego — tak się umiała zakreślić, że się z nią jej przyjaciel ożenił! Bogaty gość, fabrykant sukna z Elbeuf... Gdyby go pan widział! Stara sowa na deszczu! Jabym nie potrafiła...

— To się pani tylko chwali.

— Mówiłam panu, że jestem porządniejsza, niż się wydaje, i to jest prawda. Pierwszy raz miałam przyjaciela, jak miałam dziewiętnaście lat. Byłam bardzo szczęśliwa, a potem bardzo nieszczęśliwa. To tak zwykle bywa, prawda? Miłość, to jak huśtawka, albo waga: dziesięć gramów radości z jednej strony, dziesięć gramów smutku z drugiej. Jak komu zadobrze zważą odrazu, musi słono potem zapłacić.

— Czemu? za młoda pani, że by tak mówić, maleńka Papriko. Myślę, że jeszcze nieraz w życiu czeka panią dobra waga.

— Mogłabym w to uwierzyć, kiedy na pana patrzę.

Ibrahim bey spojrzął na towarzyszkę. Niemal naiwny ton i akcent szczerości, z którym to wiedziała te słowa, zdziwiły go, ale zdziwiły przyjemnie.

— Naprawdę ma pani dla mnie trochę sympatji?

— Oh, tak... Przedewszystkiem, to zawsze ogromnie wzrusza kobietę, kiedy się staje w jej obronie. Zdaje się, że niebardzo daleko odeszli od tych pocziwych czułości

z Jaskiń, którzy się mordowali o dziewczynkę, okutaną w niedźwiedzią skórę... A przytem pan ma w sobie coś, co przyciąga, bo ja wiem, co? Nie potrafię tego wytłumaczyć. Ale pan sam musi wiedzieć, ile skowronków upolował pan temi oczami... Ależ tak! Bez skromności i protestów, mój panie. Już ja się na tem znam.

— Jeżeli pani taka bystra, panno Papriko, to musiała pani coś zgadnąć... Taką bym miała ochotę zatrzymać panią na obiedzie.

— Klasa! Gdzie? Na mieście?

— Nie. Zadługo byłoby to pani tłumaczyć, ale są przyczyny, dla których nie mogę pójść do miasta. Jeżeli pani zechce, zjemy obiad tutaj we dwoje, dobrze? Moi przyjaciele są na wycieczce.

— Cudownie! Tak lubię okryty! Jak byłam tyca, bawiłam się z chłopcem od stróżki. Jeździliśmy ślicznym yachtem żaglowym.

— Proszę! Gdzież to?

— Puszczaliśmy go na basen w Tuilerjach.

X.

Paprika siedząc przed lustrem w swoim pokoiku, w zamysleniu przeciągała uczernioną szczoteczkę po brwiach. W myśli przeżywała dzień, spędzony na Andromedzie. Rozmowę na pokładzie; obiad w towarzystwie tego czarującego człowieka, który tyle jej okazywał serdecznej uprzejmości, tyle względów, należnych kobiecie, którą się głęboko szanuje; wreszcie pożegnania na pokładzie, o jedenastej wieczorem, pożegnania niepozba wione lekkiego, miłego wzruszenia, jakie towarzyszy rodzącej się przyjaźni... Śliczne wspomnienia! Jaki balsam po tyłu zawodach, doznanych na tej egipskiej ziemi!

Rozmyślanie przerwał jej chłopiec hotelowy z listem.

„Droga Panno Papriko — przeczytała.

Chciałbym bardzo pomóc o czemś z panią przed wyruszeniem yachtu, które nastąpi dziś o ósmej wieczorem. Proszę niech pani będzie tak dobra i przyjdzie do Claridge'u, gdzie będę na panią oczekiwał o 12.45 na śniadanie. Szczerze oddany

Dr. Hugo Schomberg”.

W godzinę potem Paprika, niecierpliwa, zaciekawiona i cokolwiek wzruszona spotkaniem z dziwnym pocieszycielem, który ją był wydarł łozm wczoraj rano, wchodziła do hallu Clarid-

ge'u. Schomberg już tam czekał i zasiedli do śniadania.

— A zatem, panno Papriko, jest pani w tej chwili wolna duszą i ciałem?

Paprika, niosąca właśnie do ust wspaniałą deltańską figę, odparła bez wahania:

— O, tak... Ciałem i duszą. Jestem dziewczą od trzech i pół miesięcy. Niezła przerwa w dzierżawie, no nie?

— Owszem. A kłóż był lokatorem?

— Jeden kolega z Concert Mayol. Podobał mi się. Połączyliśmy się węzłem dozgonnej miłości. „Zgon” przyszedł po sześciu tygodniach, za obopólną zgodą. On się zwrócił ku miss Anderson, tej z Folies, wie pan? Ta, co tam pływa w akwarjum, pieści się z kajmanami i całuje fokę w sam pysk. No, a ja pojechałam do Egiptu. Kurtyna i schluss...

— Dobrze... To bardzo dobrze. A teraz pomówimy szczerze, jak starzy przyjaciele. Mam nadzieję, że pani nie ma do mnie żalu, o to, że przyszedłem do hotelu i poznałem panią z moim przyjacielem?

— Jestem panu taka wdzięczna! Pan był, jak dobry duch, który z pomocą czarów wygnał precz moją chandrę.

— A zatem, przystępuję do rzeczy. Czy bardzo zależy pani na tem, żeby siedzieć w Aleksandrii i próbować szczęścia w innych „Wenecjach”?

— Nie, a co?

— Bo chciałbym panią zaprosić do nas, na Andromedę, na resztę podróży.

— Oh! Ależ...

— Co ależ?

— Tam na statku taki wielki świat... Te panie... Pański przyjaciel mówił mi o tej hrabinie, o tej jakiejś bogatej Angielce. Nie boi się pan, że taka sobie dziewczynka z music - hallu będzie je raziła?

— Przeciwnie, wszyscy będą zachwyceni. Na morzu nie jest znów tak zabawnie. Pani rozrusza trochę moich gości. Ma pani tyle humoru, śpiewa pani bajecznie. Wszystko będzie ślicznie. A prócz tego wszystkiego, mój przyjaciel, pan el Khazen... zdaje się, że zrobiła na nim pani duże wrażenie. Podobno mu się pani, o tak. No, a pani?

— Ja... mogę chyba powiedzieć panu prosto z mostu, skoro jesteśmy w przyjaźni, co? A więc, powiem panu, ten czio-

wiek będzie mnie miał, kiedy tylko zechce.

— Tak? A więc niech pani posłucha uważnie, Papriko... Powierzę pani tajemnicę, wielką tajemnicę, a pani przyrzeknie, że nie powtórzy nikomu.

— Przysięgam, jak mamę kocham.

— Mój przyjaciel, biedaczysko, niedługo pociągnie, niestety! Wada serca, bardzo daleko posunięta. Rozumie pani, co to znaczy? Groźba śmierci w każdej chwili, bez ustanku. Specjaliści, którzy go badali, dają mu rok najwyżej...

Paprika wypuściła złocony nożyk z ręki i patrzyła na Schomberga z osłupieniem. Najwidoczniej wiadomość zrobiła jej przykreść. Spytała bardzo cicho:

— Skazany! Bez ratunku skazany!

— Nie mamy co do niego żadnych złudzeń. Ale za wszelką cenę trzeba się postarać, żeby on się tego nie domyślał. Elementarne uczucie ludzkości nakazuje umilić mu tę resztę życia, ile w naszej mocy... W tem liczę trochę na panią, Papriko. Skoro tak się zdarzyło, że mu się pani podoba, jakżebym pragnął, żeby mu pani zasłoniła to widmo, które go dręczy. Pragnę tego nietylko jako przyjaciel, ale jako lekarz. Liczę na panią. Będzie go pani kochała z całego serca. Zapisuję mu panią w recepcie.

Paprika wydeła usta, zlekka urażona:

— Cóż to ja jestem pigułką czy jaką miksturą?

— Nie moje dziecko... ale słodkim i zbawczym napojem. Komplement podobał się jej. Wzięła porzucony złoty nożyk i uważą brzoskwinie:

— Mimo wszystko, Egipt, to niezwykły kraj. Dziś norka w ciemnym hoteliku, jutro podróż na luksusowym yachcie.

— Sama pani widzi, że ten impresarjo nie łął znów tak zupełnie, kiedy opowiadał, co czeka piękne dziewczęta na ziemi Faraonów!

\* \* \*

Andromeda podniosła kotwicę i zwolna wypłynęła na pełne morze. Goście dr. Schomberga zgromadzeni byli w jadalni. Obiad dobiegł końca. Baerenz i hr. Montrechamp rozprawiali o irygacji i o złej konjunkturze na trzcinę cukrową w Górnym Egipcie. Dafne, Lucynda i Schomberg mówili o ostatnim skandalu, który im opowiedział

w Yacht - Klubie Maks Aghion, najbardziej purytanin z purytanów.

Ibrahim bey milczał. Mimo woli, myślał wciąż o pożegnaniu z Papriką i było mu jej żal. Brak mu było jej beztrudnej wesołości, wdzięcznej postaci i naiwnej paplaniny. Z ciężkim sercem myślał o dalszych losach tego małego, miłego biedactwa, rzuconego na pastwę najgorszych ludzi i wydarzeń.

Ni stąd, ni zowąd, Lucynda zagadnęła Schomberga:

— A propos, doktorze, jakie ostatnie wiadomości z Turcji? Znaleźli Ibrahima beya? Powstanie zupełnie zgniecione?

— Niewiadomo, co się stało z Ibrahimem beyem. Z powstańcami zrobiono porządek. Trybunałowi Niezawisłemu udało się zdusić tę hydrę lerneńską, Komitet Siła i Jedność.

— Zatem Mustafa Kemal triumfuje?

— Tak. Na szczęście dla Turcji.

— Uwielbiam takich pięknych dyktatorów! — wykrzyknęła Dafne.

— Kochana Dafne, od woźdów nie wymaga się, żeby byli piękni, tylko przewidujący. A Gazi jest człowiekiem przez wielkie C... Daleko spogląda... Rozumiem dobrze uwielbienia, jakie dla niego żywią rodacy. Zbawił swój kraj. Z godną podziwu inteligencją wyzyskał gwałt potę pani ziomka, p. Lloyd George'a. Cafe życie poświęcił potędze swej ojczyzny.

Hr. Montrechamp wtrącił uwagę:

— Zaczynają mu, że trochę pije i lubi się zabawiać z piękną.

— Możliwe... Ale może to właśnie, że bywa czasem człowiekiem, jak każdy inny, zdobywa mu zaufanie mas. Któż inny mógłby marzyć o przedsięwzięciu takich radykalnych reform? Być może, że chętnie sobie popija, ale też pracuje piętnaście godzin na dobę. Może lubi kobiety — ale dziewczęć mieściący w roku potrafi spędzać w Angorze, co nie należy do przyjemności. Miał dość charakteru, by porzucić cudny Bosfor. Świeci przykładem małuczkim i w niczem nie przypomina panów polityków Zachodu, którzy w rządzeniu ludem szukają zaspokojenia miłości własnej, albowiem materialnych korzyści. Jest panem swego kraju. Los tak zdarzył, ale, zaiste, Turcy nie mogliby znaleźć sobie władcy bar-

(Dalszy ciąg jutro).

**Kronika**

Dziś: Urszuli  
 Jutro: Kordull  
 PAŹDZIERNIK  
**21**  
 Poniedziałek  
 Wschód sł. 6.28  
 Zachód sł. 17.01

A może jeszcze kiedyś,  
 może jeszcze kiedyś  
 przyjdiesz do mnie jak  
 dawniej,  
 drżąca i stęskniona,  
 i ogniem swej miłości,  
 niby żagwią smolną,  
 rozpalisz znów me serce,  
 co dziś w smutku kona...

A może jeszcze kiedyś,  
 może jeszcze kiedyś  
 naprawdę bezlitośnie  
 krzywdy mi zadane,  
 i pieczęcią swych dłoni,  
 swych dłoni IIIjowych,  
 zagoisz tę bolesną  
 i krwawiącą ranę...

A może jeszcze kiedyś,  
 może jeszcze kiedyś,  
 wszystko wróci i będzie  
 tak, jak dawniej było,  
 i w takt serc naszych drżących,  
 naszych serc wzruszonych  
 odżyje nasza miłość —  
 z cudotwórczą siłą...

**Dyżury aptek**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
 M. Lipca (Piotrkowska 193),  
 M. Müllera (Piotrkowska 46),  
 W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15),  
 Perelmana (Cegielniana 64),  
 H. Niewiarowskiej (Aleksandrowska 37),  
 Z. Jankielowicza (Stary Rynek 9). (p)



Poniedziałek 21.10.  
 Warszawa, 1411 m.  
 11.58 Sygnał czasu i hejnał;  
 12.05 Koncert z płyt gramofonowych;  
 13.10 i 15.00 Komunikaty;  
 15.45 Przegląd komunikacyjny;  
 16.15 Program dla dzieci „Czego dowiedziała się Jadzia od babuni o Edisonie”  
 opowie p. M. Zyzemska-Balary  
 16.45 Muzyka gramofonowa;  
 17.15 Lekcja języka francuskiego.  
 Lektor L. Roquigny; 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomii”  
 18.45 Reklamy; 19.10 „Skrytka pocztowa rolnicza. „Korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza 19.25 Muzyka gramofonowa; 19.58 Sygnał czasu; 20.00 Słuchowisko p. t. „Jesień na asfalcie”  
 pióra Tad. Strzetelskiego; 20.30 Operetka „Biały Mazur”  
 Fr. Lehara. Wyk.: Orkiestra P. R., Maryla Karwowska, Aleksander Wasielewski i inni. Dyryguje W. Elszyk; 22.00 Tad. Strzetelski: „Spotkania na plaży i skałach Atlantyku”; 22.15 Komunikaty; 22.25 „Z dymkiem papierosa” — p. Z. Kawecki; 22.35 Komunikaty; 23.00 Muzyka lekka z „Oazy”.

**TRANSMISJE ZAGRANICZNE**  
 Berlin, 418 m. — 20.00 Koncert z udz. Mafaldy Salvatini i Cornelisa Bronsgeesta. Transmisja koncertowej w Szczecinie.  
 Bruksela, 509 m. — 21.30 Koncert Rovale Harmonie. Transmisja z Antwerpii.  
 Londyn, 356.3 m. — 22.50 Koncert kameralny.

**Zmniejszenie kary mordercy M. Króla**  
 Onegdaj na skutek skargi apelacyjnej Sąd Apelacyjny w Warszawie zmniejszył Szczeecińskiemu wymierzoną karę do 12 lat ciężkiego więzienia. (p)

**Straszna śmierć starca**

**W PŁOMIENIACH**

**Splonął żywcem zamknięty w mieszkaniu przez rodzinę**

Wczoraj wieczorem miasto Tuszyn wstrząśnięte zostało tragicznym wypadkiem, który miał miejsce podczas pożaru. W czasie którego udusił się dymem i następnie splonął 69-letni Jakób Rywalski. Tragiczne to zajście przedstawia się jak następuje:

W ubiegłej izdebce na I piętrze zamieszkuje w Tuszynie wyżej wspomniany wraz z żoną i córką. Rywalski od dłuższego już czasu cierpi na uwiad starczy. Połączony z sklepozą. Dlatego też nie może on opuszczać łóżka i ostatnio stale przebywa w nim. Wczoraj w godzinach popołudniowych żona wraz z córką Rywalskie-

ko, korzystając z święta udały się do znajomych w odwiedziny, niezauważywszy, że ogień rozpalony w kuchni nie wygasł.

Wobec tego, że Rywalski nie mógł o własnych siłach wyjść z łóżka, opuszczając izbę Rywalska zamknęła ją na klucz. W międzyczasie iskry wydobywały się w miarę rozpalania się ognia na podłogę i zajęły leżący dookoła papier od czego powstał pożar. Nieszczęśliwy Rywalski patrząc na rozwijanie się pożaru w mieszkaniu nie mógł w niczem poradzić i krzyki jego nie dochodziły do uszu sąsiadów, gdyż okno było zamknięte. I

tak pożar rozwijał się i zajął całe mieszkanie.

W pewnej chwili pastwą płomieni stało się również łóżko nieszczęsnego starca i okno, tak że wychodzący dym i ogień na podwórzu zaalarmował dopiero mieszkańców, którzy rzucili się na ratunek Rywalskiemu. Pomoc ta jednak okazała się już spóźniona, gdyż Rywalski wraz z całym dobytkiem stał się pastwą płomieni. Zaalarmowana straż ogniowa po godzinnej akcji ogień ugasiła, nie dopuszczając do przerzucenia się płomieni na sąsiednie mieszkania.

Zwęglone zwłoki Rywalskie go przesłano do prosektorjum.

**W SŁUŻBIE MARSA**

**SPIS POBOROWYCH 1909**  
 Jutro, w poniedziałek, dnia 21-go października, powinni się zgłosić do spisu poborowych w lokalu Biura Policyjno - Wojskowego (Piotrkowska 212) w godzinach od 8.15 do 15-ej (3-ej po poł.) mężczyźni, urodzeni w roku 1909, zamieszkali na terenie IV-go Komisarjatu Policyjnego, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

Sz, T, U, W, Z, Ż.  
 Osoby, uchylające się od obowiązków zgłoszenia się do spisów oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6-ciu tygodni, albo obutym karom łącznie.

**ZEBRANIA KONTROLNE.**

Dziś o godzinie 9 rano winni się stawić na zebrania kontrolne:

W PKU Łódź - Miasto I przy

ulicy Nowo - Targowej 18. szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D względnie A. C. jeden i C dwa) urodzeni w roku 1904, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 6, 9, 11 komisarjatów policyjnych, których nazwiska zaczynają się na litery:

**H, I, J.**  
 W PKU Łódź - Miasto II przy ulicy Nowo - Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1889 zamieszkali na terenie IV Komisar. Policji, których nazwiska zaczynają się na litery:

od U do Z łącznie.  
 Do lokalu PKU Łódź - Powiat ulica Piotrkowska nr. 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1904 1902 i 1889, zamieszkali w gminie Brusk.  
 Na zebranie kontrolne należy się zgłosić w miejscu i

terminie wyznaczonym o godz. 9-ej rano z książeczka wojskowa, karta mobilizacyjna i innymi posiadanymi dokumentami wojskowymi.

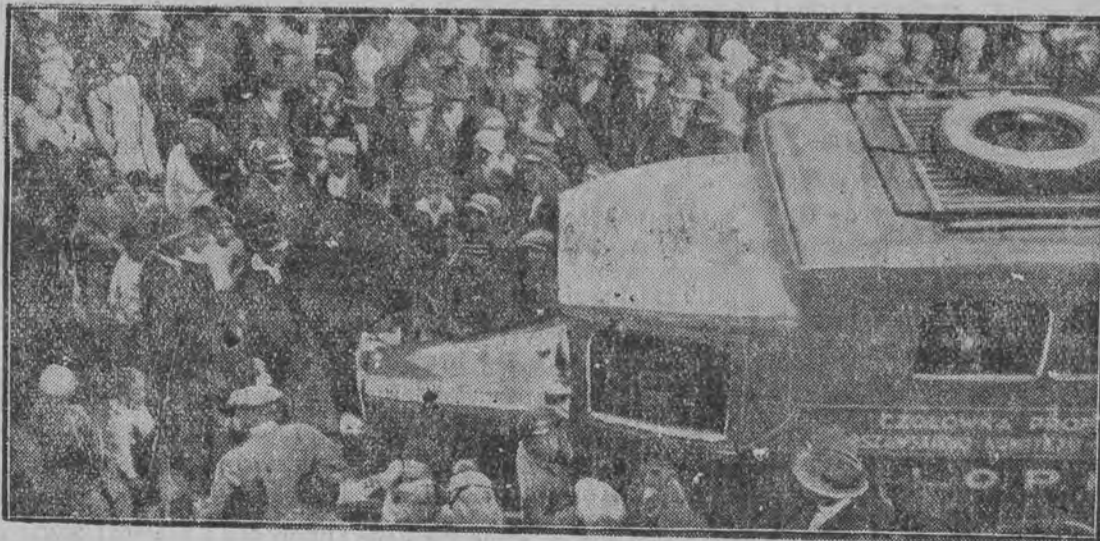
Rezerwiści, którzy nie stawia się w porę na zebrania kontrolne bez uzasadnionej przyczyny, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Powołani na zebrania kontrolne powinni być czysto ubrani, ogoleni i umyć.

**WCIELENIE.**

Jak się dowiadujemy powiatowe komendy uzupełnień zakończyły już rozsyłanie kart powołania pierwszemu turnusowi rocznika 1908. Wcielenie do pułku nastąpi między 21 a 23 bm. Wszyscy poborowi rocznika 1908, którzy dotąd kart powołania nie otrzymali wcieleni będą do szeregów dopiero w marcu roku przyszłego

**Młodzież w szeregach L. O. P. P.**



Czołówka L. O. P. P. w Raszynie

**ILE SZKOŁOM**

**obniżono, odebrano, lub nadano prawa w całej Rzplitej**

Wobec nieściślejszych danych, jakie ukazały się w niektórych pismach o ilości szkół, którym min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego odebrano lub obniżyło prawa, podamy ściśle cyfry.  
 W roku bieżącym na ogólna

ilość 503 szkół prywatnych w Polsce odebrano prawo 35-ciu szkołom i obniżono prawa 52 szkołom. Podwyższono natomiast prawa 39-ciu szkołom.  
 Z pośród 69 szkół, utrzymanych przez zakony, biskupów i stowarzyszenia katolic-

kie min. W. R. i O. P. odebrało prawa 2-om szkołom, obniżyło zaś prawa 4-em szkołom, jednocześnie zaś 5 szkół katolickich otrzymało podwyższenie praw, t. j. przesunięcie do wyższej kategorii.

**TEATR**

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. po cenach popularnych sztuka w 4-ach aktach J. Gordina „Mira Efros”.

Jutro, wtorek, po cenach popularnych krotocwila W. Rakpackiego „W czepku urodzony”.

Świetna sztuka Watterera i Hopkinsa „Artyści”, która zdobyła rekordowe powodzenie w Warszawie, wchodzi na repertuar Teatru Miejskiego już dn. 23 bm. Obsadę tworzą pp. Grywińska, Jarkowska, Woskowska, Krzywicka, Orlińska, Kuzelska, Lens i inni. Ewolucje taneczne w wykonaniu artystów zespołu Iraty Pruskiej. Reżyseruje K. Tatariewicz.

Bilety nabyte na dz. 23 bm. „Szwajka” ważne są na premierę „Artystów” dn. 23 bm.

**Ważne! Czytajcie!**

**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE**

czytelnicy i prenumeratorzy „Głosu Polskiego” posiadający w mieszkaniach

**RADJO mogą mieć**

na każde żądanie, skierowane do wydawnictwa naszego (Piotrkowska 106)

**naładowane akumulatory.**

**10 kuponów 10**

Kto okaże w administracji dziennika „Głos Polski” — Piotrkowska 106 —

**10 takich kuponów 10**

będzie miał bezpłatnie naładowane akumulatory.

Każdy, kto ma radjo w domu niech wytnie i schowa niniejszy kupon.

**Za niezwykłą premja** spotka się napewno z wielkim zadowoleniem ze strony naszych stałych czytelników i ogółu radioamatorów.

**Ważne! Czytajcie!**



**Bez anteny**

Najnowszy odbiornik

**TELEFUNKEN 40**

nadszedł. Ostatnie nowości stale na składzie Radjo-Audion Traugutta Nr. 1. (Gmach Grand-Hotelu). Tel. 53-71 Głośniki w wielkim wyborze

# BOJE LIGOWE

## „CRACOVIA” ZAWIODŁA NADZIEJE SWYCH ZWOLENNIKOW REMISOWY WYNIK GRY Z „TURYSTAMI”

Faktem jest, że Cracovia jeszcze nigdy w Łodzi nie pokazała pięknej gry. Przynajmniej od 3-ich lat. W roku 1927 r. krakowianie z trudem pokonali Turystów (1:0) i ponieśli klęskę od ŁKS-u (1:4), w roku ubiegłym zadowolnić się musieli dwoma wynikami remisowymi w walce z Łódzką extra klasą, w bieżącym zaś sezonie traca już trzeci punkt na łódzkim boisku. Nie chciało się wierzyć że wczorajszy przeciwnik Turystów to Cracovia, która ubiegłej niedzieli rozgromiła I. F. C. 6:1 i ma w swym dorobku zwycięstwa nad Wisłą, Wartą, ŁKS-em i innymi drużynami. Pochlebstwem byłoby nazwać wczorajszy poziom gry Cracovii przeciętnością ligową, goście bowiem grali nadzwyczaj słabo. Mieli oczywiście szereg momentów zupełnie dobrych, pokazali nam świetnego solistę Kozoka II, ale prawie nic ponadto. Turysci przeciwstawili im wielką ambicję, dużą agresywność napadu i skuteczną obronę oraz kompletną bezradność pod golem przeciwnika. W rezultacie Cracovia wywiozła z Łodzi 1 punkt, choć śmiało mogła pozostawić oba.

Cracovia, zmieniająca na każdy mecz swój skład pokazała nam następujący komplet: Otfinowski, Lasota, Piekarczyk, Zastawniak II, Chruściński, Seichter I, Kubiński, Malczyk II, Kozok II, Ptak, Szperling.

Turysci wystąpili bez Żurkowskiego (zawieszony przez Ligę) i Hinca. Zastąpili ich Stolarski i Trajdos.

Początkowe momenty gry były dość groźne dla Turystów, zapowiadając bramki. Tymczasem napastnicy Cracovii, choć dość łatwo dostawali się na pole karne Łodzian, nie umieli dojść do strzału.

Turysci, otrząsnawszy się ze zdenerwowania inicjują szereg ataków prawą stroną gdzie Michalski II dobrze daje sobie radę z Zastawniakiem. Wysokie centry Michalskiego powodują wielkie zamieszanie pod bramką Cracovii i wreszcie kończą się sukcesem. Oto Kurlawiak chwyta centrę, której nie zdołał odbić Piekarczyk i ostrym rzutem zdobywa gola. Ryk galerji i trybun nagradza

szczęśliwego strzelca. Cracovia zrywa się do ataku Kozok pracuje jak maszyna „ogrywając” po kilku przeciwników, lecz bezskutecznie. Nawet wspaniały rzut wolny „armaty”, krakowian nie może trafić do bramki, odbijając się od słupka, i Fioletowi utrzymują prowadzenie do pauzy.

Po przerwie Cracovia rozpoczyna generalną ofensywę i w przeciągu kilku minut przynosi Turystów. Lecz widocznie nie sądzonym było gościom uzyskać bramki z normalnego toku gry. Przyszedł im jednak z pomocą bramkarz Łodzian, który pozwolił sobie na niesportowy wybryk kopnięcia

przeciwnika, powodując rzut karny. Kozok był niezawodnym egzekutorem „jedenastki”, ustalając wynik dnia. Nie pomogły heroiczne wysiłki napadu Fioletowych, którzy całkiem wyraźnie opanowali pole, bowiem każdy strzał Frankusa Stolarskiego czy Chojnackiego szedł w aut. Prawdziwym rekordem zmarnowanych pozycji mógł się poszczycić w tej części gry Frankus, który przy padkowo uratował gości od przegranej.

Na kilka minut przed końcem meczu Cracovia zerwała się do ataku i poważnie nawet zagroziła bramce Turystów lecz ciemność zapadająca prze-

szkodziła graczom w dokładnym podawaniu piłki. Rezultat osiągnięty już w parę minut po przerwie, pozostał bez zmiany.

Omawiając poziom gry obu zespołów trzeba stwierdzić, że Turysci byli tym razem lepsi od swego przeciwnika. Grali ambitnie, byli stroną atakującą w ciągu większej części meczu lecz nie zdołali wygrać tylko wskutek braku orientacji u napastników. Mieli najlepszych swych graczy w Kubiku, Karasiaku, Wieliszku i Michalskim II. Frankus prócz szybkości nic nie pokazał. Niespodziankę swą dobrą grą sprawił rezerwowy Trajdos. Kahan nie miał zbyt ciężkiej pracy wobec słab-

ej gry Szperlinga. Łącznicy Fioletowych Chojnacki i Stolarski szli ostro na przeciwników, a w chwili zetknięcia się z nimi symulowali „trupów”. Sędzia jednak nie dał się sprowokować.

Z drużyny gości najlepiej grał Seichter. Kozok monował techniką i driblingiem lecz „był” nie oszczędzał. Rezerwowi bramkarz Otfinowski wykazał duży talent i brak rutyny. Obrońcy byli dość słabi. Całość Cracovii — mierna przez ciemność. Na specjalną uwagę zasłużyło zachowanie się publiczności z miejsc stojących wobec sędziego linowego, który odpowiadając zgodnie ze swym sumieniem na zapytanie sędziego głównego, naraził się rozwydrzonym szowiniom. Obrzucony kamieniami opuścił swe stanowisko.

Sędzia główny p. Krukowski nie stał na wysokości zadania.

## Wyniki z kraju

**Lwów. CZARNI—WISŁA 4:0 (3:0).**

Sensacyjne zwycięstwo Czarnych, którzy po zasileniu drużyny przez Nastulę grali wspaniale. Wisła całkowicie zawiódła. Bramki dla Czarnych zdobyli: Nastula 2, Sawka 1. Jedna z zamieszania. Sędzia p. Walczak.

**Kraków. GARBARNIA — POLONJA 3:2 (1:1).**

Gra równorzędna. Polonia

grała niezwykle ambitnie. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pa- zurek 2 i Joksz, zaś dla Polonii Szczepaniak i Suchocki. Sędzia p. Rosenfeld.

**Królewska-Huta: Ł. K. S. — RUCH 3:1 (1:0).**

Do pauzy gra równorzędna. Po zmianie stron przewaga Ł. K. S.-u, w którym najlepszą częścią drużyny była obrona. Bramki dla ŁKS-u zdobyli Sto- lenwerk, Jańczyk i Król. Dla

Ruchu Peterek, ŁKS prowadził 3:0. Sędzia p. Arczyński z Krakowa.

**Warszawa. LEGJA — POGOŃ 3:2 (2:0).**

Do pauzy znaczna przewaga Legji. Po zmianie stron atakuje częściej Pogoń. Bramki dla Legji zdobyli: Martyna z karnego, Rajdek i Przeździecki, dla Pogoni Hanke z karnego i Zimmer. Sędzia p. Słomczyński.

## „Cracovia” mistrzem Polski W PIŁCE KOSZYKOWEJ

Dwudniowy turniej o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej rozegrany w Krakowie na boisku Cracovii dał wyniki nie zwykle sensacyjne. W pierwszym dniu Cracovia pokonała Polonię 27:21, Polonia Czarna 13-stkę 19:11, Czarna 13 — Sokół 41:6 i Cracovia — Sokół 39:0.

W drugim dniu Cracovia zwyciężyła Czarną 13 zdobywając tytuł mistrza Polski. Polonia

zajęła drugie miejsce bijąc Sokół (Lwów) Czarną 13, zeszłoroczny mistrz Polski, musiała zadowolnić się dopiero trzecim miejscem. Sokół odegrał jedynie bierną rolę dostarczył punktów.

Wyniki turnieju potwierdzają naszą opinię o bezsensowności umieszczenia Łodzi i Krakowa w jednej grupie. W ten sposób z dwóch najsilniejszych

w Polsce ośrodków piłki koszykowej do finałowego turnieju dojść mógł tylko jeden — Ł.K.S., który z Cracovią przegrał za ledwie 12:9 i 30:22 miał wszelkie dane na zajęcie drugiego miejsca w mistrzostwie.

W Łodzi rozegrano 2 mecze towarzyskie w koszykówkę. W.K.S. pobił Ł. T. S. G. 27:15 wbrew oczekiwaniom, a Poznański pokonał YMCA 33:19.

## DZIESIĘCIOBÓJ

### LEKKOATLETYKI Ł. O. Z. L. A.

Rozegrane w Pabjanicach na stadionie Kruschendera zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu w dziesięcioboju przyniosły pierwsze miejsce Rybakowej (KE), który zdobył 4332,72 pkt., drugim był Miller Cz. (Sokół) 4223,68 pkt., trzecim Starosta (Zjednoczone). Startowało 6 zawodników.

W sobotę zawody rozpoczęły się o godz. 16.20, zamiast o 15-ej wskutek późnego przyby-

cia sędziego głównego. To też tylko 3 konkurencje odbyły się w normalnych warunkach.

### Mistrzostwo kolarskie

Wczoraj S.S. Szturm przeprowadził kolarskie zawody o mistrzostwo klubu dla szosowców. Trasa wyścigu prowadziła szosą Zgierz — Konstancynów. Zwycięstwo odniósł Einbrodt.

Trzeci z kolei skok wwyż rozpoczął się o zmroku, a zakończony został wtedy gdy wskutek zupełnej ciemności zawodnicy, rzecz prosta, skakać wyżej nie mogli, zrzucając poręczkę.

Bieg 400 odbył się po ciemku. Odnosimy wrażenie, że wobec nienormalnego toku zawodów wyniki nie zostaną zweryfikowane, gdyż zawodnicy nawet w części nie wykazali swych możliwości.

### O wejście do Ligi

**Ł.T.S.G. — Legja (Poznań) 2:2 (0:1).**

Wczorajszy mecz zakończył się przy wielkim szczęściu Łodzian wynikiem remisowym. Jeszcze na 10 minut przed końcem meczu goście prowadzili 2:0. ŁTSG wyrównało z karnego (Królewiecki) i wolnego (Wildner). Drużyna poznańska wykazała b. duże walory.

**NAPRZÓD — PODGÓRZE 3:0 (0:0).**

Decydujący mecz o mistrzostwo grupy śląsko - krakowskiej przyniósł łatwe zwycięstwo drużynie Naprzodu, która ostatecznie zakwalifikowała się do gier finałowych o wejście do Ligi.

**LECHJA — 9 p. a. c. 4:2.**

Trzeci mecz o mistrzostwo grupy, rozegrany w Lublinie na neutralnym boisku, zgodnie z ogólnymi przewidywaniami wygrany został przez Lechję lwowską.

Obecnie w grach finałowych o wejście do Ligi zmierza się Naprzód (Lipiny), Lechja (Lwów), Ognisko (Wilno) i najpewniej ŁTSG.

### Porażka Szamoty w Kaliszu

W dniu wczorajszym odbyły się w Kaliszu zawody kolarskie z udziałem mistrza Polski Szamoty. Najważniejszą częścią programu był mecz Koszutski — Szamota w trzech spotkaniach. W pierwszym spotkaniu wygrywa Koszutski o pół koła. Czas 13.6. Drugie spotkanie wygrywa Szamota o ćwierć koła. Decydujące spotkanie wygrywa znów Koszutski pewnie, o ćwierć koła w czasie 13.6.

### TABELA LIGOWA.

Gier	Punk.	Bram.
1 Garbarnia	21	28 56:40
2 ŁKS	22	28 41:39
3 Wisła	22	27 59:43
4 Warta	21	26 50:35
5 Legja	21	26 40:31
6 Cracovia	21	23 47:33
7 Czarni	21	18 56:51
8 Polonia	21	18 40:49
9 Warszawa	20	17 30:43
10 Ruch	19	16 32:41
11 I. F. C.	21	15 30:46
12 Turysci	20	15 28:50
13 Pogoń	20	13 35:42

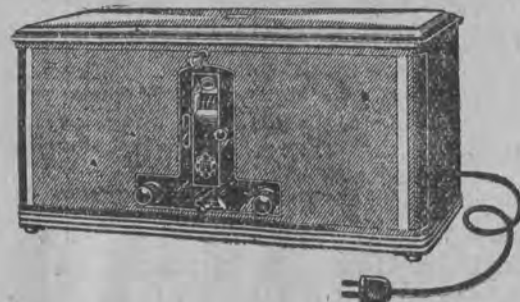
Komunikujemy uprzejmie, iż otworzyliśmy w firmie naszej przy ul. PRZEJAZD 8 specjalny wytwórny

## RADIO-SALON TELEFUNKEN

gdzie demonstrujemy nowe eksponaty tej najpotężniejszej fabryki radjowej świata, stanowiące istny cud techniki. Specjalnie zapraszamy do obejrzenia i posłuchania doskonałych i wytwornych odbiorników 3, 4-o i 5-o lampowych, działających bez akumulatora. baterji i anteny, przez proste tylko włączenie do kontaktu elektrycznego w mieszkaniu.

Na składzie ponadto duży wybór odbiorników i sprzętu radjowego fabryk zagranicznych i krajowych.

**RADIO-LLOYD**  
ŁÓDZ, PRZEJAZD № 8, telef. 58-08.



NOWY TYP czterolampowego odbiornika W 40 — na prąd.

Urzednicy (czki) państwowi, komunalni i prywatni! **OD 18—23 B. M.** sprzedajemy z rabatem na własne weksle i bez wplaty bieliznę męską, damską, jedwabie, firanki, palta damskie, kapy gobelinowe, parasole, trykotarże, reformy i inne galanterje

— „KREDYTPOL“ — Piotrkowska 70, front II piętro. — „KREDYTPOL“ —

### Kto chce elegancko się ubierać

niech się zwróci do pierwszorzędnego zakładu dyplomowanego krawca męskiego

**J. BAUM PIOTRKOWSKA 59.**

Specjalność: roboty futrzane. Ceny, warunki najprzystępniejsze.

Oryg. paryskie

## paski-gorsety

uszczuplające lecznicze  
Andrzeja № 7, m. 8, front.



### CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczonych

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

**Nową sztukę odżywiania**

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowo proces wapnienia ulega chorobie.

**Powagi**

na polu wiedzy lekarskiej, potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tym wyniki są lepsze.

**Zupełnie darmo**

otrzymacie moja książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakład wysłał gratis tylko

**10,000 egzemplarzy**

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami

**GEORG FULGNER**

Berlin-Neukölln, Ringbahnstr. 24, Oddział 641

Zarząd Banku Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego sp. z ogr. odp. w Łodzi ul. Zachodnia 58, podaje do wiadomości, że uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 12.VIII i 29.IX b. r. zostało postanowione rozwiązanie Banku.

W związku z tem, po myśli § 49 Statutu i art. 80 Ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach wzywa się ewentualnych wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji do dnia 1 listopada 1930 roku.

Po upływie powyższego terminu zostanie majątek Spółdzielni, zgodnie z treścią cyt. art. rozdzielany między członków.

Zarząd.

### Szkoła Tańców Nowoczesnych

Henryka Henrykowskiego (Wschodnia 57)

Lekcje prywatne Gdańska 9, tel. 66-93.

Wycza najnowsze szlagiery sezonu jak: Six-Eight, Fox-Anglais, Blues, Valse-Anglais, Tango-Salec i innych, w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego mistrza z zagranicy p. Carlo Novarro.

## KAZDY

może nabyć na najdogodniejszych warunkach nasz 3-lampowy

radioaparat „Liliput“ odbiera wszystkie większe stacje europejskie. Cena z głośnikiem i lampami już od 380 zł.

UWAGA! Przerabiamy stare aparaty na najnowsze typy. Ceny niskie. Najdogodniejsze warunki. Demonstracje codziennie od 12—13 i 16—19-ej.

**Łódzkie Tow. Radjowe**  
Piotrkowska 107 w podwórzu.



### Fortepiany, pianina fisharmonje,

nabyć można dobrze, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach spłaty

w Składzie fortepianów i pianin

**Karol KOISCHWITZ**

Łódź, Piotrkowska Nr. 67.

Tel. 54-78 i 24-72 m.

Reparacja, strojenie, transporty uskutecznią się szybko i tanio.

Wynajem instrumentów na koncerty i uroczystości.

Kupno. Zamiana. Wydzierżawienie.

Największy dom branży fortepianowej na miejscu.

Obsługa szybka i solidna.

Uprasza się o zwiedzenie składu bez zobowiązania.

Za

**4 zł. miesięcznie**

twój aparat radiowy jest stale pod naszą kontrolą.

Wszelkie reparacje

aparatu, głośnika, anteny

wraz z ładowaniem akumulatora

**BEZPŁATNIE**

**„VALVO“**

Cegielniana 6l.

### Miejski Kinematograf Oświatowy Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 15. X. dn. 21. X. 1929 r.

## BURZA nad AZJĄ

(POTOMEK CZINGIS-CHANA).

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

### PRYZWOITY CHŁOPIEC

umiejący czytać i pisać

**POTRZEBNY OD ZARAZ**

Zgłaszać się do admin. stracji „Głosu“, Piotrkowska 106. Od 5—4 p. p.

### Ogłoszenia Drobne

W CIĄGU

miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansiste, rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. synd. przemysł. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji: 7—9 w. Piotrkowska 183, I p. 1210—20

Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Intendencji i Taborowego w Warszawie zamierza oddać w drodze przetargu publicznego dostawę około **30.000 szt. koców i 10.000 szt. derek pod siodła.**

Bliższe wiadomości zostały ogłoszone w „Monitorze Polskim“ № 241 z dn. 18. X. 1929 r. i w „PolsceZbrojnej“ № 283 z dn. 18. X. 1929 r.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch, Tel. 13-84

**SALA FILHARMONJI.**

Czwartek, dnia 24 października o godz. 8.30 wiecz.

**7-my Koncert Mistrzowski**

Wykonawcy programu:

**Irena DUBISKA**

Znakomita skrzypaczka

**STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI**

Pierwszy tenor bohaterski Opery Warszawskiej

Przy fortepianie: Dyr. TEODOR RYDER.

W PROGRAMIE: PAGANINI: Koncert skrzypcowy, WAGNER: Lohengrin, DVORAK-KREISLER: Słowiańskie melodie, BARTOK-SZEKELY: Rumuńskie tańce ludowe, BIZET: Carmen, VERDI: Trubadur, HALEVY: żydówka, PUCCINI: Dziewica Zachodu oraz szereg pieśni.

Bliety już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 rano do 2-ej oraz od g. 4-ej do 7-ej wiecz.

### Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Redakcja i administracja Piotrkowska 106. Telefon centralny 199. Redakcja nocna i drukarnia Piotrkowska 86 telef. 799. Redakcja otwarta dzień i noc bez przerwy. Administracja od 8 do 20. Redaktor przyjmuje od 17—18.

Redaktor i Wydawca: MARCELI SACHS.

### Ogłoszenia.

Jednoszpaltowy milimetr wysokości w tekście (strona 5 szpalt) 40 groszy przed tekstem 50 groszy, zaręczynowe i zaślubinowe ryczałtem 10 złotych, Nekrologi po gr. 30 za 1 szpalt. wiersz, milim. (strona 5 szpalt). Ogłoszenia z wyjątkiem po tekście (strona 10 szpalt) za wiersz milimetr. 10 groszy. Drobne — 12 groszy z wyjątkiem (najmniejsze 1 zł. 50 gr.) poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz. Zamiejscowe droższe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. Stale ogłoszenia kin, teatrów, i lekarzy podług umowy.

KONTO CZEKOWE w P.K.O. Nr. 61-119.

W drukarni własnej „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86